Nr. 259 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 11 listopada 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy (17).

Jugosłowiańskie demonstracje przeciw faszystom włoskim.

Echa teroru Mussoliniego w Jugosławji.

Solidarność ludu pracującego wiejskiego i miejskiego.

Imponujący zjazd robotników rolnych.

WARSZAWA. 9. listopada. (tel. wł.) W niedzielę obradował w Warszawie imponujący zjazd robotników rolnych i małorolnych. Około 6 tysięcy przedstawicieli ludności wiejskiej stawiło się na wezwanie PPS. i Zawodowego Zw. Rob. rolnych. W przepełnionym cyrku o g. 10 i pół obrady zagaił tow. pos. Kwapiński. Mówca zaznaczył, iż zjazd manifestuje solidarność ludu wiejskiego z robotnikami, oraz wyraża żądanie, ludności wiejskiej w palącej sprawie reformy rolnej.

Przewodniczącym zjazdu obrano tow. Moraczewskiego, na cześć którego wzniesiono serdeczne okrzyki. W imieniu O. K. R. P. P. S. witał zjazd tow. Szpolański, Kościelski, w imieniu TUR-a Gardecki imieniem komisji centr. Zw. Zaw. Malinowski, z ramienia Wydziału Wiejskiego PPS.

Wyczerpujący referat o reformie rolnej wygłosił tow. Kwapiński. Następnie tow. Barlicki przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą. W myśl wywodów, gorąco oklaskiwanych powyższych mowców, przyjęto dwie rezolucje.

Pierwsza odrzuca poprawki senatu do ust. o wykonaniu reformy rolnej. Wyrażą uznanie P. P. S. za jej walkę o reformę rolną, domaga się rozwiązania obecnego sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Druga rezolucja popiera żądania P. P. S. z dziedziny politycznej i gospodarczej.

— — —

Antywłoskie demonstracje w Jugosławji.

Spalenie chorągwi włoskiej. — Demolowanie sklepów.

BIAŁOGRÓD. 9. listopada. (Pat.) Wczoraj odbyły się w Splicie demonstracje antywłoskie. Wielotysięczne tłumy ludności przeciągały ulicami i demolowały sklepy włoskie. Silne oddziały wojska rozproszyły demonstrantów. Demonstranci, przeważnie studenci spalili na placu Jelaczyca chorągiew włoską. Druga chorągiew została zniszczona przed konsulatem włoskim. Tłumy demonstrowały również przeciwko ministrowi spraw zagranicznych Ninczicowi, który gratulował Mussoliniemu z powodu jego ocalenia w zamachu i wydał polecenie policji w Zagrzebiu, aby stłumiła przemocą demonstracje antywłoską.

ZAGRZEB. 9. listopada. (Pat.) Wczoraj wielotysięczny tłum usiłował dotrzeć do konsulatu włoskiego, aby zademonstrować przeciw postępowaniu faszystów wobec dziennika jugosłowiańskiego w Tryjeście Edinost. Silne oddziały policji wyparły demonstrantów, którzy od rana do późnego wieczora powtarzali swe demonstracje. Raz udało się demonstrantom dotrzeć aż do konsulatu włoskiego i zdobyć chorągiew włoską, którą porwali na strzępy i rzucili w błoto.

Nowe odkrycia Steinacha.

WIEDEŃ, 7. 11. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Akademji Umiejętności profesor Exner przedłożył nowy elaborat profesora Steinacha o nowych doświadczeniach, dokonanych w dziedzinie odmładzania. Steinach wstrzykiwał zwierzętom płci żeńskiej ekstrakty jajników i placenty, przez co odniósł nadzwyczajne skutki. Zasługą Steinacha jest głównie to, że odkrył metodę, dzięki której te ekstrakty wykazują silną działalność.

—:::—

Żydzi a sprawa rozwodów.

WARSZAWA. 9. list. (A. W.) Do kardynała Kakowskiego przybyła wczoraj delegacja rabinatu warszawskiego, która przedstawiła mu konieczność uregulowania spraw rozwodowych. Zdarza się bowiem, iż żydzi żonaci, nie biorąc rozwodu, przechodzą na katolicyzm i żenią się po raz drugi, uniemożliwiając swej pierwszej żonie wyjście zamąż. Takich rozwódek jest około 7.0000.

—:::—

Krwawy pościg za bandytą.

WARSZAWA. 9. listopada. (tel. wł.) Policja rzeszowska zauważyła przechodzącego ulicą Jana Maczugę, brata głośnego bandyty, rozstrzelanego przed kilku miesiącami w Przemyślu. Bandyta spostrzegłszy, że jest śledzony rzucił się do ucieczki. Policjanci puścili się za nim w pogoń. Podczas strzelaniny się opryszek zranił jednego z posterunkowych przyczem również został postrzelony. Ostatecznie ujęto go i odstawiono do więzienia w Rzeszowie. Maczuga jest członkiem zlikwidowanej szajki herszta Mieczkowskiego.

Ku czci Okrzei i Montwiłła

WARSZAWA. 9. listopada. (tel. wł.) Wczoraj urządzono w Łodzi uroczystą akademię ku uczczeniu Okrzeji i Montwiła.

Wśród tłumów zebranych robotników, oddali hołd wielkim bojownikom, posłowie tow. Arciszewski, Jaworowski i tow. Weisberg.

Strejk w Łodzi zatacza szersze kręgi

WARSZAWA. 9. listopada. (tel. wł.) Strejk w elektrowni łódzkiej, trwa dalej. Służbę w elektrowni pełnią studenci jawszy się roli łamistrejków. Jutro staną prawdopodobnie tramwaje dla poparcia żądań robotników z elektrowni.

O ile rokowania z zarządem elektrowni nie dadzą dodatnich wyników, we środę ustanie praca w innych instytucjach użyteczności publicznej.

Kradzież w muzeum

WARSZAWA. 9. listopada. (tel. wł.) W muzeum archeologicznem w Sofji skradziono wczoraj w nocy zbiór cennych, złotych monet z czasów króla Filipa i Aleksandra Macedońskiego.

Skradzione przedmioty złodzieje spuścili na zewnątrz po kablu elektrycznym. Włamania dokonano przy pomocy podrobionych kluczy.

Szubienice w Damaszku.

DAMASZEK. 9. listopada. (Pat.) Trzej Arabowie, którzy wzięli udział w napadzie na transport idący do Bagdadu, przy którym jeden kapitan francuski został zabity, zaś wielu żołnierzy francuskich rannych, zostali dziś publicznie powieszeni.

Walka o 16-godzinny dzień pracy.

Walka reakcji z ustawami uchwalonemi przez sejm zaczyna przybierać coraz ostrzejszą formę. Obszarnicy broniąc swego stanu posiadania walczą skutecznie od lat przeciw reformie rolnej, kamienicznicy ze swej strony bronili się przez ustawą o ochronie lokatorów aż przeforsowali niesłychanie szkodliwą nowelizację tej ustawy, teraz jesteśmy świadkami skoncentrowanego ataku reakcji na wszystkie ustawy chroniące robotnika.

Nadużycia ze strony kapitału, który wyzyskuje robotnika do ostatnich granic usuwają się z pod kontroli inspektorów pracy, te stają się wprost skandaliczne. Ostateczna nędza i rozpacz ludzi szukających pracy są czynnikami wielce pomocnemi kapitałowi w czynieniu coraz większych nadużyć. Gdzie jest praca dla jednego tam ubiega się o nią dziesięciu, stu i więcej ludzi. Opowiadano mi, że na jedną posadę ślusarza maszynowego zgłosiło się kilkudziesięciu młodych ludzi. Było w czem wybierać... !

Dzieją się takie potworne rzeczy, że każą robotnikowi pracować 10—15 godzin i za to mu płacą po 1 złotym dziennie! !

Dotychczas było przynajmniej cicho w tych stosunkach. Dotychczas wyzyskiwacz bał się o tem mówić publicznie. Dopiero teraz, kiedy klęska gospodarcza staje się coraz większa, a wskutek tego bezrobocie zwiększa się gwałtownie, dopiero teraz obrońcy kapitału podnoszą łby i ośmielają się mówić z trybuny sejmowej rzeczy, za które powinni iść do kryminału.

Oto na posiedzeniu komisji ochrony pracy podczas dyskusji nad sprawozdaniem wiceministra Jankowskiego w sprawie bezrobocia endecki poseł Lipski przechwalał się, że przyjmując do swej fabryki robotników, układa się z nimi, że muszą pracować 10 godzin na dobę.

Odpowiedział mu poseł Waszkiewicz z N. P. R. podnosząc, że postępowanie takie podpada pod ingerencję prokuratora, bolszewizmem zaś prawicowym nazwał metody stosowane w Zagłębiu przez posła Falkowskiego, który terorem zmusza robotników do pracy po nad czas ustawowo określony, a potem na zjeździe endeckim składa „raport" p. Dmowskiemu o tem, że w Zagłębiu 2.700 robotników „dobrowolnie" przekroczyło 8-godz. dzień pracy.

Posłów komunistycznych zamyka się do kryminału za to, że agitują przeciw praworządności, cóż robić z takimi posłami, którzy praworządność łamią, ustawy lekceważą, a jeszcze się tem publicznie, na forum komisji sejmowej przechwalają?

Trzeba koniecznie odświeżyć atmosferę sejmu, bo anarchia wprowadzana z prawej strony może wzniecić ogień, który się rozszerzy w całym kraju. Dzisiejsza sytuacja zbyt groźna, a demagogiczni agitatorowie niech pamiętają, że miecz jest obosieczny.

Kto wiatr sieje, zbiera burzę

—:::—

Czy to możliwe?

W „Głosie prawdy" czytamy:

Skromne milczenie gabinetu p. ministra spr. wojskowych w poruszonej w Nr. 111 naszego pisma sprawie wymuszania rozwodu na rotmistrzu szt. gen. m. zdaje się potwierdzać słuszność krążących na ten temat przeświadczeń wieści.

W świetle podawanych z ust do ust komentarzy drażliwa ta sprawa wymuszania przez represje służbowe na oficerze rozwodu z żoną przedstawia się następująco.

Do żony rotmistrza M., pełniącego służbę w Krakowie zapałał miłością syn senatora S. Przeszkodą do uwieńczenia tych uczuć małżeństwem był rotmistrz M. Nagle i nieoczekiwanie otrzymał on rozkaz przenoszący go z Krakowa do Równego. Rozkaz miał wyjść od p. ministra, przyczem przez miarodajnych interpretatorów tego rozkazu został on przedstawiony ultymatywnie; albo zgoda na rozwód i pozostanie w Krakowie, albo opór i wtedy... dla skruszenia serca i woli przeniesienie do Równego. Bo kiedy w Rzeczypospolitej żony oficera zapragnie senatorski syn, to... no to minister spraw wojskowych da przykład kurtuazji wojskowej względem wybrańców narodu i ich progenitury, i skłoni oficera, delikatnie.., bez bicia, nieszkodliwem przeniesieniem o paręset kilometrów od żony... do ustąpienia głupiemu cywilowi co się uparł. In illo tempore, za dobrych jaśniepańskich czasów jeszcze gorzej bywało. I żonę wzięli i jeszcze upartemu szlachcicowi z dymem chudobę puścili, albo poprostu łeb ścięli. Dzisiaj to samo odbywa się o wiele humanitarniej. Cóż za postęp? Tylko biedny, naiwny oficer nie będzie zapewne mógł zrozumieć, czy on służy Rzeczypospolitej, czy jego żona, a może z czasem, i dzieci staną się objektami kurtuazji p. ministra względem senatorskich synów, bo ponoć nic o tem nie mówi ani ustawa, ani pragmatyka służbowa. Możeby wobec tego, zaczęło coś o tem mówić społeczeństwo.

—:::—

Wielki wiec robotników rolnych.

Awantury komunistów.

WARSZAWA. 9. list. (A. W.) Wczoraj odbył się wielki wiec robotników rolnych. Wzięło w nim udział około 3000 robotników. Uchwalono rezolucje domagające się odrzucenia poprawek senatu do ustawy o reformie rolnej oraz rozwiązania sejmu. Obrady usiłowali przerwać komuniści, którzy w znacznej liczbie wtargnęli na salę. Policja aresztowała przeszło 100 komunistów, w tem wielu znanych na gruncie warszawskim przewódców, oraz skonfiskowała trzy sztandary komunistyczne. W zamieszaniu pobito posłów Niez. Partji Chłopskiej, którzy również demonstrowali.

—:::—

Pensje urzędnicze nie będą podwyższone

WARSZAWA, 9. 11. Prezydent ministrów p. Władysław Grabski przyjął delegację urzędników państwowych. Delegacja zakomunikowała premierowi, że wśród urzędników panuje zaniepokojenie z powodu zapowiedzianej redukcyi budżetu.

Redukcje te mogą być nieoględne i wywołać rozstrój i zamęt w urzędach, oraz rzucą część urzędników na ulicę w stan nędzy i niepewności.

Około 400 tysięcy osób jest zatrudnionych w administracji przy niedostatecznem wynagrodzeniu. Dalej delegacja prosiła o przyśpieszenie stabilizacji i rewizję tabel uposażeń.

P. premier odpowiedział, że podziela pogląd delegacji co do ujemnych skutków nieoględnej redukcji budżetu, nie uważa jednak za możliwe przeprowadzenie rewizji ustawy uposażeń.

Podsekretarz stanu p. Rudziński oświadczył dodatkowo, że stabilizacja przeprowadzana jest w tempie możliwie szybkim, tak, aby ją zakończyć zasadniczo w ciągu b. r.

„Węgry mają króla"

twierdzi hr. Apponyi

BUDAPESZT. 9. listopada. Przed kilkoma dniami wygłosił hr. Apponyi jeden z najstarszych polityków i czołowy przywódca węgierskich legitymistów, w pewnem mieście prowincjonalnem swego okręgu wyborczego wielką polityczną mowę.

Najważniejszym ustępem przemówienia Apponyiego był ten, w którym omówił on kwestję monarchizmu węgierskiego. M. in. oświadczył: Istnieje ruch w kraju, który dąży do stworzenia narodowego królestwa, przez dokonanie wyboru króla. Któryś z zagranicznych książąt obwołany zostanie królem węgierskim. Hr. Apponyi nie przyczyniłby się niczem do zajęcia tronu węgierskiego przez króla narodowości nie węgierskiej. Węgry mają króla, a mianowicie 13- letniego syna zmarłego Karola. Trzynastoletni Otto, jest prawowitym królem Węgier a jego sposób myślenia i jego wychowanie są węgierskie. Z przytoczonego przemówienia przywódcy legitymistów węgierskich można sądzić, iż w najbliższym czasie zostanie na Węgrzech znowu wytoczona sprawa tronu, co doprowadzić musi do gwałtownych starć i walk między poszczególnymi grupami politycznymi.

—:::—

Imperjalistyczna polityka faszystów włoskich.

BELGRAD. 9. listopada. Stefan Radicz umieścił w organie swym „Dom" obszerny artykuł p. t.: „Włochy przejęły w stosunku do nas politykę dawnych Austro- Węgier". W artykule tym leader chorwackiej partji ludowej twierdzi, że polityka włoskich faszystów faktycznie w niczem się nie różni od polityki rosyjskich bolszewików i tacej po linji gwałtów i dyktatury. W stosunku do swoich sąsiadów Włochy pobrzękują orężem, a przy ich zwrócone są w kierunku Bałkanów, gdzie zdaniem Mussoliniego, Włochy pragną spełnić jakąś ważną kulturalno- historyczną misję. Dotychczas misja ta ujawniła się w tem, że Mussolini z jednej strony starał się podsycać wielkoserbski kierunek polityki Belgradu, z drugiej zaś nakłonić Chorwatów do rewolucji, obiecując im pomoc polityczną, finansową, a nawet wojskową. Wobec tych planów Włoch obliczonych na zagładę niezawisłości słowiańskich narodów na Bałkanach Radicz wzywa Serbów i Chorwatów do jedności, której ścisłe zachowanie będzie najlepszą odpowiedzią na wrogie państwu SHS. zabiegi.

Bałkańskie zwyczaje.

BELGRAD. 9. listopada. Konflikt jugosłowiańsko- albański, wynikły na tle porwania dwóch dygnitarzy jugosłowiańskich przez albańską bandę „kaczaków", która przekroczyła granicę serbską zakończył się. Rząd albański stwierdziwszy fakt uprowadzenia porwanych na albańskie terytorjum, oswobodził ich z rąk bandytów. Oswobodzenie jeńców udało się rządowi albańskiemu, bynajmniej nie dzięki sprężystości albańskich organów bezpieczeństwa, lecz na podstawie pertraktacji z bandytami, którym rząd albański wyasygnował wielką sumę pieniężną, zabezpieczając im równocześnie bezkarność.

———

Rozwody w Rosji sowieckiej.

MOSKWA. 9. listopada. Statystyka rozwodów w obydwóch stolicach rosyjskich jest wcale zajmującą. W Moskwie na 1.000 zawartych ślubów przypadało w lipcu 106, w sierpniu 116, we wrześniu 140 rozwodów. W Petersburgu procent rozwodów jeszcze większy. Wg 1000 zawartych ślubów było tam w miesiącu lipcu 229, w sierpniu 250, a we wrześniu 285 rozwodów.

Zbliżenie polsko-rosyjskie

WARSZAWA. 9. list. (A. W.) Dowiadujemy się z Moskwy, iż naczelnikiem wydziału polsko- bałtyckiego w komisarjacie spraw zagranicznych został mianowany Stanisław Łoganowski, Polak, zwolennik zbliżenia polsko-sowieckiego. Ostatnio on był przewodniczącym komisji sowieckiej w Jampolu, wyznaczonej dla zbadania zajść granicznych.

—:::—

Wielki komedjant włoski.

Jak to było z zamachem na Mussoliniego, nie wiemy właściwie nic, bo depesze o zamachu pochodzą ze źródła urzędowego. Nie wiemy zatem wogóle, czy był zamach czy też tylko pretekst do represji, a oficjalnie komedja, odegrana przez cały zespół teatralny pod dyrekcją wielkiego komedjanta. Wiadomości ze źródeł prywatnych zapewne przedstawią we właściwem świetle, jak się to wszystko przedstawia, że jednak Mussolini po zamachu grał komedję, że deklamował, świadczą depesze także ze źródła urzędowego. Oto co podaje urzędowa agencja Stefaniego z Rzymu:

Po wykryciu spisku na życie Mussoliniego na Piazza Colonna, przed pałacem Chigi i na przyległych ulicach i placach zebrał się kilkutysięczny tłum, wyrażający radość z powodu udaremnienia zamachu, oraz miłość i przywiązanie do osoby premjera. Na balkonie pałacu ukazał się Mussolini w towarzystwie członków rządu, gdy się nieco uciszyło, zabrał głos Mussolini, mówiąc:

„Ludu rzymski! Dzięki ci za tę żywiołową manifestację uczuć sympatji. W twoich okrzykach jest zmysł dyscypliny (oklaski). Ty wiesz, że gdybym ja został rażony na tym balkonie, to padłby tu nie tyran, lecz sługa narodu włoskiego. Rząd wydał i wyda jeszcze wszelkie niezbędne zarządzenia, aby pokonać wrogów istniejącego ustroju.

Świat powinien otrzymać wspaniałe potwierdzenie tego, że z jednej strony istnieje mała, nic nie znacząca mniejszość nieprzejednanych fanatyków, a z drugiej strony są świadomi obywatele, olbrzymia większość narodu włoskiego. Jestem pewien, tak pewien, że nie sprawicie mi goryczy i że nie uczynicie niczego takiego, coby mogło zamącić tę wspaniałą manifestację ludu (oklaski). Ja takich czynów mieć nie będę. Jeżeli takiemi są wasze uczucia, jeżeli to odpowiada waszym umysłom, to przejdźmy do porządku nad tym epizodem bez znaczenia.

Jesteśmy zdecydowani, a ja przedewszystkiem, iść bez litości naprzód po obranej drodze. Pokonamy wszelkie przeszkody bez względu na to, czy pochodzić one będą ze strony grup pol. czy z uzbrojonej ręki pojedyńczych zbrodniarzy. Ustrój nasz oparty jest na podstawie nie do przełamania. Wiecie o tem, że akcja, mająca na celu oczyszczenie wszystkich środowisk z zarazy antynarodowej, jest w toku, lecz jest to zadanie rządu faszystowskiego, który i dziś też powziął niezbędne zarządzenia i poweźmie je jutro.

Czarne koszule! Zachowajcie zupełny spokój! Bądźcie posłuszni memu wezwaniu, gdyż trzeba być posłusznym. Kroczyć będziemy nadal swoją drogą. Nikt nie może nas zatrzymać.

Komedjant skończył. Lud klaskał i wznosił okrzyki.

Neron także panował w Rzymie, także był komedjantem i także mawiał, że jest niezwyciężony. A i lud go oklaskiwał.

A potem wszystko się skończyło i smutnie skończył krwawy Neron.

Czasem historja się powtarza.

— — —

Wykłady „teologiczne“ o gołej Zuzannie.

Interpelacja posła Juljana Smulikowskiego i tow. ze Związku P. P. S.

w sprawie supremacji władz duchownych nad władzami szkolnemi i bezkarności demoralizujących młodzież niektórych prefektów w b. zaborze pruskim.

W b. zaborze pruskim na terenie Poznańskiego władze duchowne akcentują na każdym kroku swoją wyższość nad władzami szkolnemi, nie licząc się w nauczaniu religji w szkole z zarządzeniami Min. W. R. i O. P.

Min. W. R. i O. P. wydało w r. 1921 program nauki w państwowych seminarjach nauczycielskich, gdzie na naukę religji wyznaczono na pięciu kursach seminarjalnych dziewięć godzin tygodniowo, a więc na każdym kursie po dwie godziny, na piątym zaś również po dwie, ale tylko przez jedno półrocze, ewentualnie po jednej godzinie przez oba półrocza. Program ten został zaaprobowany przez ks. Kardynała Dalbora pismem z dnia 26. maja 1921 r. Jednakowoż nawet taka aprobata przedstawiciela władzy duchownej zarządzenia najwyższej władzy państwowej oświatowej t. j. Min. W. R. i O. P. nie była wystarczająca, gdyż za sprawą p. v. kuratora Ignacego Steina, wykonywającego skwapliwie wolę ks. biskupa Łukomskiego, „poprawiono“ zarządzenie Ministerstwa, wyznaczając zamiast 9 godzin aż godzin 17 tygodniowo na kursach seminarjalnych.

Widocznie ta wielka ilość godzin doprowadza z braku materjału rzeczowego do wykroczeń ze strony prefektów, które coraz bardziej niepokoją opinję publiczną, powierzającą młodzież wychowaniu szkolnemu. Nie generalizując tego zarzutu pozwalamy sobie przytoczyć przykłady świadczące o bezkarności występnych prefektów i o niesłychanej tolerancji ze strony władzy szkolnej wykroczeń i przestępstw służbowych wspomnianych nauczycieli religji.

Ks. Jan Szukalski, prefekt państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Inowrocławiu, wychowawca przyszłych nauczycielek, także przeprowadza rozmowy na lekcjach religji. „Co to jest prostytutka?

Jest to kobieta podobna do wyciśniętej cytryny“.

„Co to jest ciało astralne?

I wy będziecie kiedyś ciałem astralnem, a teraz jak się najecie grochu i kapusty, także wydajecie ciało astralne“.

„Co to jest Sulamitka?

Jest to taki wypadek, kiedy stary weźmie sobie młodą żonę i już nie może“.

„Gołą Zuzannę napadło kilku gołych starców. Szkoda, że nie byli młodzi“.

„Wy nie umiecie całować. Przy całowaniu powinnyście wystawiać język (tu ks. Szukalski demonstruje) i języczkiem swoim szukać drugiego języka“. „Nie mówcie tego ochmistrzyni; bo to jest niehigjeniczne“.

W czasie protokolarnych zeznań jedna uczenica oświadczyła: „Czuję; że ksiądz zabrał czy zatruł moje czyste dotąd ideały religijno - moralne“.

Jak z tego widać, pomnożenie ilości godzin takiej nauki religji była bardzo potrzebne i nakazane względami pedagogicznemi i moralnemi.

—:::—

Wspaniały rozwój austrjackiej partji socjalistycznej.

576.000 członków.

(Inf. Międzynar.). Sprawozdanie, które zarząd partji socjalno-demokratycznej przedłoży kongresowi partyjnemu, mającemu się zebrać w Wiedniu 13. b. m., wykazuje przedewszystkiem godny uwagi fakt, że mimo, iż rok ubiegły w Austrji należał pod względem kryzysu gospodarczego do lat najcięższych, liczba członków partyjnych nie tylko nie zmniejszyła się, ale wzrosła. Dnia 30. czerwca 1925 partja liczyła 576.000 członków, tj. o 10.000 więcej niż w roku ubiegłym.

Zawdzięczać to przedewszystkiem należy zadziwiającemu wzrostowi organizacji w Wiedniu, które w ub. roku znowu powiększyły liczbę swych członków okrągło o 11 procent. W Wiedniu, liczącym 1.8 miljona mieszkańców,

JEST 301.000 ZORGANIZOWANYCH SOCJALISTÓW,

to znaczy, każdy szósty mieszkaniec, biorąc w rachubę wszystkie stopnie wieku, jest członkiem partji socjalno-demokratycznej. Wiedeń daje całej partji austrjackiej więcej niż połowę ogólnej liczby członków.

Ponad 1/4 partji, całą 1/3 organizacji wiedeńskiej stanowią kobiety. Partja austrjacka liczy obecnie 165.000 kobiet (w roku ub. 151.000), wiedeńska organizacja 94.000.

Prawie dwie trzecie wszystkich zawodowo zorganizowanych robotników (z 828.000) należy do partji socjalistycznej.

Sprawozdanie daje wspaniały obraz rozwoju austryjackiego ruchu robotniczego na rozmaitych polach działalności: prasa partyjna, organizacje oświatowe, kultywujące naukę i sztukę, wielka organizacja wychowawcza, silnie wzmagający się ruch sportowy, organizacje młodocianych i studentów i t. p., wszystko to składa się na potęgę proletarjackiego ruchu kulturalnego, który niczem nie da się powstrzymać.

—:::—

Prószyński wiecuje.

Dnia 2. listopada b. r. zjechał do Jaworowa poseł Prószyński i w sali Sokoła odbył się wiec na który naganiacze ósemki spędzili garstkę ludzi łatwowiernych. Przyszli urzędnicy, ten i ów urzędnik przyprowadził swoją żonę lub matkę, która skonsternowana siedziała, choć tam obiad trzeba było gotować. P. poseł zeznał, że dobrze jest, bo jeszcze niema ogonków na cukier a po mąkę nie chodzi się do Starostwa po kartki i t. p. bajdy. Omawiał budżet lecz wszystko ogólnikowo. Z naciskiem tylko zaznaczył, że powodem zastoju ekonomicznego jest 8-godzinny dzień pracy i Kasy chorych. Tu go najwięcej serce boli. Wie bowiem, że obywatelstwo strasznie (!) dużo płaci a Kasy ogromnie się bogacą, bardzo dużo pieniędzy zgarniają na urzędników, dyrektorów, sekretarzy i t. p. a nic nie dają za to.

Szkoda tylko, że p. poseł nie powiedział, czy to prawdą, że korupstwo i łapownictwo po urzędach się szerzy, że tysiące robotników bez pracy i chleba, że podatki tak wielkie, że ludzie uginają się pod ciężarem i płacić nie mogą.

W dzisiejszych ciężkich czasach p. Prószyński jeździ po miastach i zamiast zdać sprawozdanie, gryzie się że na Magistracie tut. jest jeszcze napis ruski!

Takie kłopoty ma p. poseł Prószyński, że polskość na tem traci!

—:::—

Rabin sprawcą awantury.

WARSZAWA, 7 11. (AW.) Dziś przed sądem okręgowym w Warszawie toczyła się charakterystyczna rozprawa będąca epilogiem zatargu między rabinem a sportowcami żydowskimi. Mianowicie drużyna piłki nożnej z Grodziska przybyła w sobotę do Błonia w celu rozegrania zawodów. Rabin tamtejszy dowiedziawszy się o tem przybył na boisko i oświadczył, że w dzień sabatu grać się nie godzi. Gdy przedstawienia rabina nie odnosiły skutku, towarzyszący mu żydzi miejscowi wpadli na grających i dotkliwie ich pobili. W pierwszej instancji sąd ukarał rabina grzywną za zakłócenie spokoju publicznego, zaś graczy zasądził na miesiąc więzienia.

—:::—

Zgoda chorwacko-serbska.

BELGRAD, Pod wpływem agitacji Stefana Radicza i innych byłych separatystów chorwackich, w pierwszych latach istnienia państwa jugosłowiańskiego zdarzyło się tyle wypadków odmawiania przysięgi na wierność ze strony poborowych chorwackich, iż okoliczność ta zniewoliła w swoim czasie władze wojskowe do odłożenia składania przysięgi przez rekrutów na czas późniejszy. Obecnie, po przeprowadzeniu ugody serbsko-chorwackiej, rząd jugosłowjański zdecydował się na przeprowadzenie przysięgi wśród 40.000 poborowych z Chorwacji i Sławonji. W organie „Dom“ wzywa się wszystkich rekrutów chorwackich, ażeby świadomie z dumą przysięgli na wierność swej ojczyźnie.

—:::—

„Rzeczpospolita“ w opałach.

WARSZAWA, 7 11. (AW.) Dzisiejsze wydanie „Rzeczypospolitej“ zostało pociągnięte do odpowiedzialności sądowej przez Ministerstwo Skarbu za umieszczenie wiadomości jakoby rząd nielegalnie przekroczył kredyty w Banku Polskim o 13 miljonów zł.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 listopada

KLUB RADNYCH P. P. S. zbierze się na posiedzenie we środę, 11. bm. o godz. 7 wieczór w biurze wicepr. Ciołka.

POŚWIĘCENIE SAMOLOTU BOJOWEGO GIMNAZJUM XI. W ub. niedzielę odbyła się na lotnisku obok Lewandówki uroczystość poświęcenia samolotu ofiarowanego 6 pułkowi lotniczemu przez grono rodziców, profesorów i uczniów wspomnianego gimnazjum. Kap. pilot Rudkowski odbył następnie lot próbny na nowym samolocie.

DOSTĘP DO TEATRU „NOWOŚCI“ wprawdzie poprawił się nieco przez uruchomienie nowego tramwaju „10“, który krąży po tej linji, jednak dostać się do tramwaju bynajmniej nie jest łatwo i miło. Olbrzymie wyboje, kałuże błotniste, strzegą bram tego przybytku, którego bywalcy proszą za naszem pośrednictwem magistrat o zarządzenie jakiegoś możliwego porządku u wejścia do Teatru.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski po 6.02 zł., przekazy na Nowy Jork 5.97 i pół. Na czarnej giełdzie żądano za dolary 6.09 zł.

SPADŁA Z I. PIĘTRA PODCZAS ZABAWY. 21-letnia Róża Biberówna, zam. przy ul. Czackiego, udała się w ub. niedzielę na zabawę domową do mieszkania Dawida Rowengiera przy ul. Marji Śnieżnej pod l. 7. Tu B. wyszła na balkon I. piętra i oparła się plecyma o balustradę. Niespodzianie oparcie złamało się, a Biberówna upadłszy na bruk podwórza doznała licznych obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. Lekarz Pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy, poczem w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 25-letnia Miśka T. zjawiła się w towarzystwie męża w Pogotowiu rat. Okazało się, że popełniła zamach samobójczy przez zatrucie się jakimś płynem. Po udzieleniu pomocy odstawiono ją do szpitala. Powodem desperackiego kroku były niesnaski małżeńskie.

Anna M., zam. przy ul. Źródlanej l. 31, powiadomiła w ub. niedzielę przedpołudniem idącego ulicą posterunkowego F. Ursela, iż mąż jej Wilhelm powiesił się na strychu. Policjant zastał jeszcze przy życiu desperata. Trzymał się on rękami belki, do której była przyczepiona pętlica. Powodem targnięcia się na życie były niesnaski małżeńskie.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W Pogotowiu rat. zaopatrzono Helenę Kotlikównę i Władysława Leruchal, którzy doznali złamania nóg. Do szpitala przywieziono Antoniego Baja, który podczas ścinania drzewa u firmy "Oikos" doznał złamania nogi.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo i awantury aresztowano Salomona Rajmana, Leona Grubera, Emila Kohna, Antoniego Hroniaka, Stanisławę Chmielowską, oraz Katarzynę Kurkowską.

Irenę Schein i Annę Leszczyńską aresztowano za wałęsanie się po ulicach miasta. Za włóczęgostwo osadzono w areszcie Olgę Siedlewicz, Helenę Romanowską, Józefę Bieniaś i Władysława Bodnara.

POGOTOWIE RAT. W MIESIĄCU PAŹDZIERNIKU. Statystyka ub. miesiąca wykazuje 18 zamachów samobójczych, w tem 10 kobiet usiłowało przy pomocy trucizny pozbawić się życia. Zaopatrzono 135 dzieci, 292 kobiet i 512 mężczyzn. Urazów zanotowano 629, w tem 26 złamań kości, 109 ran tłuczonych, 168 ciętych i 15 kłutych.

Psy pokąsały 21 osób, zaś 9 przechodniów zostało potrąconych przez samochody i tramwaje.

Komunikaty

WIEC NA LEWANDÓWCE. W niedzielę, 15. b. m. o godzinie 1 w południe odbędzie się wiec w czytelni T. S. L.

Referat wygłosi poseł tow. Smulikowski.

ODCZYT UNIWERSYTETU LUDOWEGO. We wtorek, 10. bm. w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego odbędzie się o godzinie 7 wieczór odczyt prof. dr. Antoniego Wereszczyńskiego p. t. Liga Narodów, część II.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S: odbędzie się w piątek, 13. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Dziennika Lud., ul. Sykstuska 21. II. p.

Knowania reakcji niemieckiej.

Marzy się im król i dyktator

BERLIN. 9. listopada. (Pat.) „Frankfurter Zeitung przynosi sensacyjną wiadomość o niebezpieczeństwie nowego zamachu stanu w Bawarji. Według doniesień osobistości dobrze poinformowanej z obozu monarchistycznego dwaj doradcy b. następcy tronu Ruprechta, mianowicie szef. gab. hr. Solten i komendant Reichswehry bawarskiej generał Möhr złożyli wizytę władzom, zapytując, jak zachowa się rząd bawarski, jeżeli książę Ruprecht w najbliższym czasie będzie się czuł powołany do objęcia władzy rządowej. Rząd bawarski oświadczył, że jest wprawdzie usposobiony monarchistycznie, jest jednak obowiązany bronić konstytucji i z tego powodu wystąpi przeciw każdemu zamachowi zbrojnie.

WIEDEŃ. 9. listopada. (Pat.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: W kołach politycznych zwracają uwagę, że radykali prawicowi dążą do dyktatury na wzór dyktatury Mussoliniego. Równocześnie nadchodzą z Bawarji wiadomości o wzmożonej działalności monarchistów. Słychać, że dwaj generałowie bawarscy Möhr i Ixlander stanęli na czele ruchu monarchistycznego. Berlińskie koła rządowe sądzą, że niebezpieczeństwo bezpośredniego zamachu nie istnieje, i że posiadają dość środków aby wszelką próbę stłumić w zarodku.

Aresztowanie fałszerzy paszportów zagranicznych.

Dnia 27. z. m. jakaś żydówka wizowała trzy paszporty w konsulacie francuskim przy ul. Asnyka.

Manipulantka tego konsulatu, Zofja Oliwar, zauważyła następnie, że na poświadczeniach starostw w Brzeżanach i w Podhajcach widnieje ten sam podpis "Wężyk". Zarządzono przeto śledztwo w tej sprawie, przyczem okazało się, że paszporty były fałszowane.

Wobec tego konsul p. Marek Martier podał policji nazwiska 13 osób, których paszporty wizowano w b. roku, w celu stwierdzenia, czy nazwiska tych osób nie są sfingowane.

Policja zdołała wkrótce odszukać kobietę, która wizowała owe fałszywe paszporty. Ujęto ją w konsulacie niemieckim w Krakowie. Legitymowała się ona dokumentem wystawionym na nazwisko Adeli Eichenbaum, z Łukowa.

W śledztwie ustalono jednak, że jest to 28-letnia Estera Koperowa, żona Majera K., zam. w Warszawie przy ul. Murarskiej pod l. 37. Ów Majer był już trzykrotnie karany za fałszowanie paszportów.

Następnie ustalono, że aresztowana bawiła we Lwowie w towarzystwie 50-letniego Mnela Sternfelda, z Warszawy i 38-letniego Samuela Lisa. M. Sternfelda policja odszukała i aresztowała w Warszawie.

Uwiedziona ofiara, czy sprytny oszust?

Sternfeld zeznał w śledztwie, iż jadąc z Warszawy do Lwowa, zetknął się w pociągu z Koperową, która przedstawiła się jako Estera Sternfeld, krewna jego żony. W pociągu Koperowa zawarła również znajomość z owym Lisem. Trójka ta zajechała we Lwowie do hotelu pod 3-ma murzynami. Tu Koperowa pożyczyła 30 zł. od Lisa i za te pieniądze ugościła Sternfelda, zapłaciła za niego hotel, w końcu uwodziła go jak to twierdzi aresztowany.

Na drugi dzień S. odwdzięczając się za te względy, wizował wręczone mu przez Koperową 2 paszporty w konsulacie francuskim, oraz 2 paszporty w konsulacie austrjackim, Koperowa zaś wizowała następnie trzy inne paszporty, które agnoskowano jako fałszywe. Okazało się następnie, że paszporty wizowane przez Sternfelda były również sfałszowane.

Wobec tego Koperową, oraz Sternfelda, osadzono w areszcie, Lisa zaś po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie. Mąż Koperowej zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu. Istnieje przypuszczenie, że szajka przez dłuższy czas fałszowała dokumenty dla młodzieńców w wieku poborowym.

—:::—

Pies mimowolnym zabójcą człowieka.

W ub. sobotę w Łodzi w godzinach popołudniowych, przechodnie na ulicy Cegielnianej byli świadkami niezwykłego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć dwojga istot: człowieka i psa.

Oto z wysokości trzeciego piętra domu pod nr. 12, zeskoczył duży pies rasy wilczej, który spadł na przechodzącego Józefa Tudela, zamieszkałego przy ulicy Cegielnianej 8 i siłą swego upadku, przewrócił go.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz skonstatował u Tudeli złamanie kręgosłupa i przewiózł go do szpitala św. Józefa.

Pies natomiast poniósł śmierć na miejscu, wskutek pęknięcia czaszki.

Napad bandycki w Wileńszczyźnie

WARSZAWA. 9. listopada. (tel. wł.) W sobotę, 7. b. m. banda złożona z 10 ludzi przekroczyła granicę i dokonała napadu na osadę Cejkin (?) w woj. wileńskiem.

Bandyci otoczyli zabudowania urzędu gminnego i sterroryzowawszy strażnika zgrabili kasę zabierając 700 zł.

W drodze powrotnej zaatakowali posterunek policji. Policjanci odpowiedzieli strzałami, bandyci ostrzeliwując się zbiegli.

Rewizja w państw. Zakładach graficznych.

WARSZAWA. 9. listopada. (tel. wł.) Szereg faktów nadużyć, głównie zaś tajemnicze zniknięcie arkuszów banknotów złotowych, spowodowały Najw. Izbę kontroli do bliższego wejrzenia w stosunki panujące w Państwowych Zakładach graficznych.

Przed kilku dniami wysłano specjalną komisję, która przeprowadza w zakładach szczegółową rewizję.

— — —

Bunt świętokrzyski w sądzie doraźnym.

Dnia 4. listopada br. odbyła się przed sądem doraźnym w Kielcach rozprawa przeciw Władysławowi Poczcie i dziesięciu jego towarzyszom, oskarżonym o współudział w buncie więźniów, który miał miejsce 20-go września rb. w więzieniu na Św. Krzyżu.

Bunt ten został przy udziale służby więziennej, a następnie pomocy policji stłumiony, atoli od kul sprawców czynu zostali zabity starszy dozorca Andrzej Chrząstowski, a ciężko raniony inspektor Józef Kaczyński.

Ze strony zbuntowanych więźniów zostało zabitych sześciu więźniów a między nimi główny inicjator i przywódca buntu Jan Kowalski. Pozatem 8 więźniów otrzymało rany, z nich zaś skazany Władysław Poczta oraz dwaj inni ciężkie. — Wyrokiem wspomnianego sądu doraźnego Władysław Poczta skazany został na karę śmierci, 7-miu współoskarżonych skazanych zostało na bezterminowe ciężkie więzienie, 3-ch zaś uniewinniono.

Skazany Poczta wniósł prośbę o ułaskawienie.

Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do tej prośby, darował w drodze łaski życie skazanemu Władysławowi Poczcie.

*

W związku z buntem, jaki miał miejsce w dniu 20 września rb. w więzieniu Świętokrzyskiem zachorował dozorca Józef Rak na rozstrój umysłowy. Zgodnie z orzeczeniem lekarza więziennego choroba powstała na tle psychozy lęku. W czasie buntu Józef Rak pełnił służbę na obserwatorze, do którego przez zrewoltowanych więźniów skierowany był silny ogień karabinowy. Mimo pomocy i opieki lekarskiej dozorca J. Rak zmarł w dn. 23 października rb.

Starosta czcicielem Bachusa.

Z paszaliku p. Garapicha.

Poseł Bryl, prezes klubu Związku Chł. nie szczędził niedawno w sejmie cięgów rozpolitykowanej administracji, a szczególnie władzom starościńskim, stojącym na usługach stronnictw. Jako na jaskrawy przykład wskazał — między innymi — na stosunki w Rzeszowie.

Tu jest starostą p. Dr. Spis, o którym p. Bryl stwierdził na plenum sejmu, iż za austrjackich czasów siedział w więzieniu za pospolite czyny kryminalne, dzisiaj zaś nawet u siebie w biurze, poi ludzi wódką.

Chcemy pisać właśnie o owym p. Spisie.

Po staroście Koncewiczu, człowieku mądrym, poważnym i zrównoważonym, nastał p. dr. Spis, djametralne przeciwieństwo poprzednika. Przez Witosików wysunięty na stanowisko, przyszedł tutaj z piętnem smutnej „afery chrzanowskiej“ na czole, znany ponadto z inklinacji do pijatyk i hulanek. Stąd nic dziwnego, że w czasie krótkiego urzędowania potrafił znacznie podnieść konsumcję alkoholu w powiecie osobiście z pomocą wyższej intelig. w tem również urzędnicze. Tylu bowiem wystawnych oraz kosztownych i głośnych na cały powiat libacji, nie odbywano nigdy przedtem w Rzeszowie. Lada okazyjka wystarcza obecnemu staroście, by zakrapiać robaka do białego ranka w dobranem gronie czcicieli Bakchusa przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Codziennej pijatyki i szulerni w kasynie, w „Grandzie“, w domach prywatnych i t. d. nie bierze się naturalnie w rachubę. A „Ziemia Rzeszowska“, redagowana przez endecką urzędnikerję, pieje hymny pochwalne na cześć p. dra Spisa, iż „wniósł życie“ do powiatu. Pisze tak z konieczności, gdyż p. starosta daje niedwuznacznie odczuć, że na wszystkiem ciąży ołowiem jego wszechwładna ręka.

Tym oto sposobem ludziska z musu tracą drogi czas, zdrowie i pieniądze z uszczerbkiem własnych rodzin. Skąd atoli czerpie fundusze na tak luksusowe wydatki choćby p. starosta o ograniczonych przecież poborach służbowych?

Biedna ludność powjatu, nie mająca nieraz do ust co włożyć, patrzy na to z rozgoryczeniem, snuje najrozmaitsze domysły i już nawet przebąkuje to, i owo. Żeby znowu nie wybuchła jaka skandaliczna panam „chrzanowska“, co zazwyczaj zdarza się tam, gdzie się za wiele nie leje za kołnierz.

Może by p. wojewoda Garapich zechciał bliżej wglądnąć w te „miłe“ stosuneczki!?

Wszak chyba łatwo wyobrazić sobie, jak w przedstawionych warunkach władza starościńska pełni swoje obowiązki. Stronniczość zarządzeń i „widzimisię“ p. dra Spisa przebija na każdym kroku. Najlepiej jednakże wychodzą na p. staroście dotrzymujący mu placu przy aranżowanych przez p. Spisa bakchanaliach

Z tragedji bezrobotnego.

W dniu 31. marca 1924 po 5-cio letniej nienagannej służbie został zredukowany ślusarz P. K. P. Ignacy Weich. Pan naczelnik Romański radził wymienionemu aby wniósł podanie do Dyrekcji P. K. P. we Lwowie o powtórne przyjęcie do służby. Po kilku dniach zawiadomiono Weicha, aby do swej prośby dołączył dokumenta. Od tej pory upłynęło 10 miesięcy i Weich mając żonę i dwoje dzieci żył w ostatniej nędzy i wyprzedał wszystko aż do ostatniej koszuli włącznie. Pozbawiony dokumentów, które leżały w Dyrekcji, nie mógł sobie znaleźć żadnego zajęcia.

Pan radca Czapor pod słowem obiecał p. pos. Brulowi i p. Kasprowiczowi, że Weich zostanie przyjęty, to samo obiecywał i Weichowi osobiście będącemu u niego. Gdy jeszcze i te prośby pozostały bez skutku udał się Weich do pana inspektora Stanisława Piątkiewicza będącego jednocześnie prezesem chadec. kiego Z. Z. P., który łaskawie obiecał bezinteresowną pomoc, lecz poprosił Weicha o to, aby mając teraz dużo wolnego czasu przyszedł do jego mieszkania i bezpłatnie wykonał szereg robót ślusarskich.

Po pewnym czasie, oczywiście wtedy, gdy te roboty zostały przez Weicha skończone, p. Piątkiewicz oświadczył, że w Dyrekcji nie mógł nic wskórać i oddał Weichowi jego dokumenty, które bez żadnego upoważnienia odebrał, dopiero na prośbę petenta jego dokumenty oddał do Dyrekcji.

Zapytujemy pana radcę Czopora czy myśli dotrzymać słowa i z jakiego powodu zwodził przez blisko rok biednego i pozbawionego środków do życia pracownika.

Prosimy pana dyrektora P. K. P. we Lwowie o wejźenie w tę sprawę.

—:::—

Z dnia.

Gdy się przyjaciele kłócą.

Piast i Chjena są małżeństwem kłótliwem, które czasami żyje w zgodzie, ale czasami wypomina sobie wzajemnie różne ciężkie grzeszki. Ot i teraz P. Byrka (Piast) zachował się ordynarnie wobec prem. Grabskiego. A „Gazeta por. warsz. w te pędy wypomina Byrce

„Drapujący się w togę Katona skarbowego p. Byrka nie jest, jak to przypominano sobie w kuluarach sejmowych, Katonem gdy chodzi o jego interesy osobiste.

P. Byrka był niegdyś dyrektorem Zakładu Kredytowego w Krakowie. Był także kierownikiem ministerstwa skarbu. Po zlikwidowaniu zakładu kredytowego wywalczył sobie jednorazowe odszkodowanie w sumie około 25.000 zł. a następnie emeryturę dożywotnią w wysokości emerytury wiceministra skarbu.

Jak widzimy, p. Byrka umiał ocenić swoje „poświęcenie“, dziś jako człowiek czterdziesto kilkoletni, który na służbie Państwa Polskiego spędził kilka miesięcy, obarcza Skarb swoją emeryturą.

Pytanie tedy, kto miał prawo deklarować o potrzebie oszczędności w wydatkach Skarbu, kto komu miał prawo wymachiwać pięścią pod nosem.

—:::—

Ze sceny robotniczej.

„Krakowiacy i Górale“

na scenie robotniczej Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.

Rozwój zespołów amatorskich w organizacjach robotniczych zaznaczył się nowym postępem. Dotąd istniały takie zespoły w poszczególnych organizacjach, jak drukarze, pracownicy gminni, kolejarze, obecnie Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza zorganizował zespół sceniczny, rekrutujący się z różnych zawodów robotniczych i zapoczątkował stworzenie ogólnej sceny robotniczej, której zadaniem będzie zespolić odosobnione wysiłki w jeden wielki organizm pracy artystycznej.

Już przed wojną były takie usiłowania, pamiętamy występy takiego zespołu amatorskiego, który ważył się wystawiać Wesele, Tkaczy, Nadzieję, z wielkiem powodzeniem i niepoślednim sukcesem artystycznym.

Robotnicy prowadzeni doświadczoną ręką Karola Adwentowicza, stwarzali doskonałe kreacje, stawali się współtwórcami. Obecnie stworzona „Scena robotnicza“ pragnie sięgnąć po te wzory.

Na pierwsze przedstawienie wybrano „Krakowiaków i Górali“ Kamińskiego i chociaż sztuka wymaga dużego zespołu i muzycznego wyrobienia, przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Wszyscy amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo sumiennie, wielu wykazało duży talent aktorski.

Wybijał się na czoło Józefiński (organista), Meltzner (ekonom). Kling (góral) Napiórkowski (student), Prus (świetny materjał głosowy) (Stach) i Wałęga

Z pań na pochwałę zasłużyły pni Moycho, Rogozianka i Zosińska. Świetnie wypadły tańce.

Tłumnie zebrana publiczność w obszernej sali Rady Związków Zawodowych wynagradzała aktorów niemilknącą burzą oklasków. Dodać trzeba, że dekoracje sceny, pędzla art. mal. K. Zajączkowskiego stały na wysokości zadania

Uwolniona zabójczyni męża.

W Wiedniu odbył się w tych dniach proces niejakiej Marji Marusak, oskarżonej o zabicie męża, przez ugodzenie go nożem w piersi.

Pożycie małżeńskie było nieszczęśliwe, gdyż Gustaw Marusak, był brutalem w stosunku do żony i oddawał się nałogowi pijaństwa. W stanie pijanym bił często żonę, powodując się nieuzasadnioną zazdrością, sam natomiast zadawał się z innemi kobietami i zabawił się nawet choroby wenerycznej.

W dniu krytycznym uderzył ją w twarz i skopał nogami. W najwyższem uniesieniu — zwłaszcza, że była podniecona alkoholem — kobieta uchwyciła leżący na stole nóż, przerobiony z bagnetu, i wbiła go w pierś mężowi. zadając mu cios śmiertelny.

Sąd przysięgłych 9 głosami zaprzeczył pytaniu na zabójstwo, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Komunikaty.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 10. bm. 1925 r. o godz. 18-tej w instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza 8. z porządkiem dziennym: wykład dr. A. Zierhoffera p. t. Północna krawędź Podola w świetle mapy powierzchni kredowej.

Prof. dr. E. Romer komunikat p. t. Trzeciorzęd na wzgórzach Kamienopola.

× DO KOMITETÓW LOTERJI AKADEMICKIEJ. Rozsprzedaż biletów Loterji Akademickiej postępuje niezwykle szybko. Niektóre ośrodki bądź rozsprzedały przeznaczone dla nich bilety, bądź mają je na wyczerpaniu.

Komitet Główny Loterji Akademickiej w Warszawie, prosi Komitety prowincjonalne, aby w wypadku braku biletów zwracały się do Komitetów Wojewódzkich po bilety. Komitety Wojewódzkie są proszone, aby obliczywszy dokładnie ilość biletów, którą napewno rozsprzedadzą — pozostałą nadesłały na żądanie tych mniejszych ośrodków loteryjnych, które zwrócą się po bilety.

Wszystkie bilety muszą być rozsprzedane — żaden bilet nie może zostać w Komitetach loterji niesprzedany.

Górnicy Zagłębia Dąbrowskiego w przedeniu walki o egzystencję.

Cierpliwość górników w znoszeniu nędzy i terroru stosowanego przez przemysłowców i rozmaite kanalje dyrektorskie — została wyczerpana.

Długie miesiące termoszono tym górnikiem, wyzyskując sytuację kryzysową i państwa w najbeszczelniejszy iście kapitalistyczny sposób.

Zgodzimy się, że obecny kryzys węglowy posiada szersze powody, że jest wynikiem gospodarki kapitalistycznej wogóle — nie mniej przeto barondwie węglowi — świadomie — ten kryzys pogłębiali — chcąc przy tej okazji obalić ustawodawstwo socjalne, które w pewnej mierze obciążyło ich zyski.

Zamierzenia swego w tym kierunku nie przeprowadzili, lecz dokonali tego, że cały ciężar kryzysu — wszystkie tej klęski konsekwencje zwalili na klasę robotniczą, a przez stworzenie kartelu, podwoili nawet swoje zyski.

Zatrzymując produkcję, — oszukali społeczeństwo, oszukali rząd, i osiągnęli to, że nie tylko wyzyskują robotnika, lecz jeszcze do każdej tonny węgla, społeczeństwo dopłaca im sumy.

Tak zabezpieczeni i zorganizowani w kartel, bandycką metodą przeprowadziwszy swoje zasadnicze postulaty — zabezpieczenie i podwojenie zysków, mimo kryzysu, mimo zastoju, a nawet dzięki klęskom rozpoczęli nikczemną, podłą walkę z własnymi robotnikami, ze związkiem tych robotników, z ustawami i prawem.

Ośmio godzinny dzień pracy? Ustawa? A od czego jest redukcja? Albo będzie górnik rzucony z kopalni zdychał z głodu, albo będzie pracował o jedną godzinę dłużej.

Nasze rozporządzenia muszą być dla robotników ustawami.

Zawarliśmy ze związkiem górników umowę? Lecz umowa o tyle nas obowiązywała — o ile ktoś by jej bronił. Połowę górników rozpędziliśmy na cztery wiatry, druga połowa drży ze strachu — aby ją taki sam los nie spotkał — któż więc nas kapitalistów zmusi do szanowania umowy? A na wszelki wypadek agenci nasi organizują łamistrajków.

Tak — lecz cierpliwość górników wyczerpała się. Można bowiem głodować jakiś czas lecz nie sposób znosić głód całe życie.

A przemysłowcy chcą taki stan utrzymać jako zasadę: „Będzie głodny, to będzie pokorny". Przed wojną wzywali na pomoc kozaków i obecnie zastosowali terror administracyjny i szykany — stwarzając górnikowi w kopalni prawdzi piekło udręczeń.

Tego „systemu" na dłuższy okres, nie zniosą nerwy ludzkie. Więc związek górników rzucił hasło:

Do walki, do obrony swego życia, praw obowiązujących w państwie i szanowania umowy, przez butnych kapitalistów.

Rezolucja.

Konferencja komitetów kopalnianych i zarządów oddziałów Centralnego Związku górników odbyła w Dąbrowie Górniczej dnia 5-go listopada r. b. po wysłuchaniu referatu tow. posła Stańczyka o wytworzonej sytuacji na kopalniach, przez narzucenie robotnikom terrorem przez przemysłowców przedłużenia czasu pracy, o niestosowanie zawartej ze Związkiem umowy we wszystkich jej postanowieniach, oraz o konieczności podwyższenia obecnych płac i przeprowadzenia dyskusji, Konferencja uchwala: wezwać robotników do rozpoczęcia walki o przywrócenie ustawowego czasu pracy na kopalniach, o przywrócenie ważności umowy we wszystkich jej punktach, oraz podniesienie płac. Konferencja poleca zarządowi związku zwrócić się do rady zjazdu przemysłowców górniczych o rozpoczęcie układów celem osiągnięcia wyżej wymienionych postulatów.

Równocześnie konferencja postanawia, że metody zastosowane przez przemysłowców przy organizowaniu Związku prac. pols., oraz groźby członków Związku Praca, że będą mordować socjalistów świadczy o tem, że Związek ten dąży otwarcie do wywołania bratobójczej walki. Konferencja ostrzega zbałamuconych robotników przez organizatorów Związku Praca Polska, aby się od tej organizacji odsunęli. Jednocześnie konferencja oświadcza, że na terror organizatorów Związku Praca — socjalistyczny proletarjat odpowie stosownym terrorem nie wobec robotników, ale tych panów, którzy z ramienia kapitalistów organizują ten związek chodząc po kopalniach domach i agitują za wstąpieniem do faszystwoskiego związku i pchają proletarjat do bratobójczej walki.

—:::—

Czy będzie nowa wojna?

Przerażający postęp techniki wojennej.

Henryk Ruffin pisze w swej książce opracowanej na podstawie ankiety międzynarodowej na temat „Czy doczekamy nowej wojny".

Przygotowania wojenne idą w takiem tempie, i w takiej skali, że tem samem oznaczają termin przyszłej wojny na jutro lub pojutrze...

Więc przedewszystkiem

UZBROJENIE WSCHODU

niezależnie od fabryk i arsenałów Japonji postępuje z przerażającą szybkością. Przemysł angielski i niemiecki, stoki francuskie i amerykańskie z przeszłej wojny potrzebują rynków — rynki każdy znajduje... w kolonjach sąsiada.

KONTRABANDA BRONI I AMUNICJI JEST BODAJ NAJZYSKOWNIEJSZĄ I NAJWIĘKSZĄ OPERACJĄ POWOJENNĄ,

zainteresowanych w tym eksporcie ster... Zajmuje się nią międzynarodówka bankowa Anglji, Niemiec i Ameryki. Pomyślmy tylko, jaki musiał być szmugiel broni do Marokka, jeśli trzeba tam 200 tysięcy siły francuskiej, nie licząc Hiszpanów, dla zrównoważenia akcji Ryffu!

Wreszcie na poczesnem miejscu postawić należy zbrojenia się i plany wojenne mocarstw.

PRZYSZŁA WOJNA BĘDZIE POWIETRZNA I CHEMICZNA

— na to się godzą wszyscy eksperci.

Czy chemja postąpiła od czasu wielkiej wojny? Odpowiedź trzymają w sekrecie laboratorja przodujących mocarstw. Stany Zjednoczone między innemi. Właściwie dwadzieścia kilka „gazów" znanych już w końcu ostatniej wojny, wystarczyłoby na najwybredniejsze potrzeby... Ale niestrudzony „duch ludzki" przysporzył odtąd i „gazów", i ich zastosowań...

Raport Ligi Narodów w kwestji gazów jak również dane konferencji waszyngtońskiej wykazują, że narody opanowały tę broń, grożącą zagładą całym miastom i krajom.

Wszystkie trucizny, czy to działające na płuca lub na krew, czy to wywołujące ziewanie, czy rozdrażniające do ran skórę, duszące, znieczulające, zapalające się i t. d. i t. d. znalazły swe zastosowania w taktyce nowoczesnej.

Kapitan Brander, szef laboratorjum wojennego w Stanach Zjednoczonych, stwierdza, że gdyby Niemcy rozporządzały 300 do 400 aeroplanami i 4 tys. ton lewisytu — mogłyby były zniszczyć pierwszą armję amerykańską w ciągu 12 godzin".

Inny uczony profesor Cannon (Harward) oddaje się ścisłym rachunkom, ile by trzeba gazu zapalnego na zniszczenie Paryża

2 DO 3 TONN FOSGENU WYSTARCZYŁOBY NA ZNISZCZENIE PARYŻA.

Takich flot jest kilka w Europie.

W Anglji postanowiono już na wypadek nowej wojny przenieść wszystkie ministerja na prowincję, w nieznane ustronie... Co do Niemiec „Journal de Genev" pod datą 27. stycznia 1925 r. pisał: „Nowe wynalazki niemieckie w dziedzinie gazów trujących spowodować mogą w razie wojny klęski przerażające". Niemcy zresztą, przystosowując technikę do narzuconych po wojnie warunków, myślą nietylko o awiatyce (ta, jak wiadomo, jest przygotowywana w państwach ościennych), ustalono mianowicie, że zostaną puszczone w ruch czołgi, będące zarazem wytwórniami gazów, pociski kierowane promieniami X i t. p.

Podobno, zdaniem profesora Pfeiffera z Wrocławia,

TYFUS I CHOLERA, PRZY POMOCY WODY, DŻUMA, DZIĘKI WSPÓŁPRACOWNICTWU SZCZURÓW DADZĄ SIĘ ZASTOSOWAĆ W TECHNICE WOJNY PRZYSZŁOŚCI...

I tak dalej: we Francji p. Breton, zwany „ojcem czołgów", szef służby wynalazków, stwierdza, że nie mniej, niż 781 wynalazków zostało zakwalifikowanych przez wojskowość francuską do kategorji „praktycznych" na wypadek wojny.

Uczeni i warjaci pracują tu społem, zarzucając urząd projektami. Jeden z tych ostatnich np. proponował zamrażanie obłoków, by ustawiać na nich baterje artylerji....

Zatem arsenał nowej wojny jest gotowy. Setki tysięcy umysłów po całej kuli ziemskiej przygotowują wojnę. Cóż dziwnego, że kilku z nich ją przepowiada?

Czy wobec takiego szalonego postępu techniki wojennej potrzebne są miljonowe armje? Cóż wojsko pomoże, jeżeli kilka aeroplanów może zniszczyć w kilkunastu minutach miljonowe miasta?

—:::—

Nowaczyński w opałach.

W endeckiej „Gazecie porannej warszawskiej" czytamy

„Znany publicysta, Adolf Nowaczyński, w swoim czasie za udział w pojedynku skazany został na 2 tygodnie twierdzy. Kara ta podlegała umorzeniu z mocy Ustawy o amnestji. Jednakże p. Adolf Nowaczyński nie chciał korzystać z amnestji i złożył w sądzie oświadczenie, iż karę swą pragnie odcierpieć! (Łatwy sposób awansowania na męczennika narodowego).

Onegdaj o godz. 6-tej rano w mieszkaniu pp. Nowaczyńskich zjawił się policjant i zaledwie pozwalając p. Nowaczyńskiemu się ubrać, odstawił go do aresztu".

„Skoro p. Nowaczyński — pisze dalej „Gazeta poranna" — dobrowolnie zrzekł się dobrodziejstwa amnestji, nie zachodziła chyba obawa, że uniknie lub ukryje się.

Zastosowanie środka tak drastycznego, jak wyciąganie z łóżka delikwenta i dostarczenie go pod eskortą policjanta do aresztu, mogło być na miejscu w stosunku do jakiegoś złodziejaszka, ale nie do człowieka, który dobrowolnie wziął na siebie brzemię kary od której zwalniała go amnestja.

Tym razem nasze władze sądowe wykazały zbytnią gorliwość".

—:::—

Kursy nauczycielskie.

Ognisko Związku P. N. S. P. we Lwowie urządza następujące kursy dla nauczycielstwa szkół powszechnych: 1) Kurs pedagogiczny w 12 godzinach, 2) Kurs nauczania języka polskiego 80 godzin ogółem, 3) Kurs metodyki nauczania geografji, 4) Kurs metodyki nauczania rachunków. Opłata za udział w poszczególnych kursach wynosi dla członków Ogniska 40 zł., dla nieczłonków 45 zł. Pozatem organizuje Ognisko dwuletnie wyższe kursy nauczycielskie humanistyczny, matematyczno-fizyczny i techniczno-rysunkowy (15 godzin tygodniowo). Opłata miesięczna wynosi za kursy pod 1) i 2) 25 zł., za kurs pod 3) — 30 zł. Związek otrzymał zapewnienie z Ministerstwa W. R. i O. P., iż kursy wyższe otrzymają prawo publiczności. Termin rozpoczęcia kursów 15. listopada. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Ogniska lwowskiego w godzinach wieczornych od 6—8, w niedziele i święta od 12—1. Szczegółowe prospekty wysyła się na żądanie.

—:::—

Świadek.

W toczącym się obecnie przed sądem paryskim procesie o zamordowanie młodego Filipa Daudeta, senzację sprawił fakt, że świadkowie, którzy widzieli ofiarę w dniu morderstwa, nie mogą pogodzić się co do koloru jej okrycia. Jeden zapewnia, że młodzieniec miał na sobie pallo szare, drugi, że niebieskie, trzeci marengo i t. d. A każdy zaklina się, że on tylko mówi prawdę.

Kryminologja, w teorji opierając się na psychologji doświadczalnej, dawno już stwierdziła bardzo względną wartość zeznań świadków sądowych. Niestety, praktyka wciąż jeszcze traktuje słowa zaprzysiężonego świadka, jako dokument niewątpliwy, co aż nazbyt często powoduje mylne zupełnie wyroki.

W związku z tem opisany jest w „Kurjer.“ wypadek, który się zdarzył przed paru laty autorowi powyższych uwag.

*

Na rogu ulicy Kruczej i Nowogrodzkiej zauważyłem następującą scenę: Dwaj kilkunastoletni chłopcy — typowe łobuziaki — napastowali trzeciego, pilnującego skrzynki z papierosami. Jeden z urwisów szarpał i drażnił biedaka, a drugi tymczasem wyciągał mu ze skrzynki papierosy. Gdy zbliżyłem się, by tej miłej zabawie przeszkodzić, pierwszy wziął nogi za pas, drugiego natomiast ja wziąłem za kołnierz.

— Chodź do policjanta bratku.

Nie miał ochoty. W krzyk. A że szarpał się, ja zaś mocno trzymałem, więc począł dusić się, co czyniło wrzask jego jeszcze rozpaczliwszym.

Obiegł nas tłum, niebawem i policjant się zjawił. Chciałem mu sprawię przedstawić, gdy z balkonu odezwał się głos niewieści:

— Niewolno bić dziecka! Dlaczego pan go bił?

— Ja biłem?

Interwencja ta dodała chłopcu ducha.

— Tak, bił mnie!... Za co pan mnie bił? Co?

Znalazło się wkrótce jeszcze kilka osób, które widziały, że chłopaka biłem. Wnet też wybiegła z bramy owa litościwa, jak się okazało służąca i jęła namiętnie, prawie w spazmach opowiadać przedstawicielowi władzy, jak niemiłosiernie młodzieńca katowałem.

— Ładna historja — myślę sobie. Jeszcze tu zrobią ze mnie Hersta, mordującego niewiniątka.

Zakłopotany policjant zaprosił nas tedy wszystkich do komisarjatu.

Idziemy z wielką pompą, aż na ulicę Hożą. Tłum dokoła rośnie a służąca nie przestaje na prawo i na lewo opowiadać, jak ten pan „bez żadnej litości tłukł takie dziecko“!

— Sama widziałam!... Na własne oczy widziałam! Będę świadczyła!

— I przysięgnie panienka, że biłem?

— Pewnie, że przysięgnę! Co nie mam przysiądz?

Wreszcie znaleźliśmy się w komisarjacie.

Dziewczyna nie czekając indagacji, z krzykiem rzuciła się do dyżurnego urzędnika.

— Bił, proszę pana, tego chłopca. Taki mężczyzna a tu takie dziecko. To trzeba nie mieć serca. Gdyby nie policjant, byłby go na śmierć zabił.

— Dobrze, przesłucham panią — odezwał się urzędnik tymczasem proszę wyjść do tamtego pokoju.

Nie mogła się odrazu na to zgodzić. Musiano ją wyprowadzić. Chłopca też umieszczono oddzielnie, poczem dano mi przyjść do głosu. Gdy skończyłem zeznanie, wezwano świadka służącą. Zaczęła znów opowiadać swoje: Bił!

— Gdzie bił?

— Po głowie! Pięściami po głowie walił. Sama widziałam na własne oczy.

— Dobrze. Teraz niech chłopiec wejdzie.

— Gdzie cię ten pan bił?

— Po karku, panie komisarzu!

Odetchnąłem. Gdyby nie takt i spryt urzędnika, sprawa mogła się dla mnie bardzo głupio skończyć.

Dziewczyna przecież widziała i gotowa była przysięgać.

B. H.

—:::—

Do wiadomości Najwyższego Sądu w Warszawie.

Uchwała Sądu odwoławczego we Lwowie pod przewodnictwem sędziego Neumanna w sprawie awizacji mieszkania przez kamienicznika Schultis-Rzepeckiego swemu lokatorowi (do l. cz. Bc V. 828/25), zasługuje na szczegółowe zbadanie, bo lwowski Sąd odwoławczy, zmieniwszy uchwałę sędziego I. instancji, odmawiającą kamienicznikowi prawa awizacji, uzasadnia swoją decyzję między innemi tem, że lokator dokuczał gospodarzowi doniesieniami. Byłoby wskazanem, by Sąd Najwyższy w Warszawie zażądał od Dyrekcji Policji we Lwowie akt (L. 23072, 27. maja 1925 r.), z którego można dowiedzieć się, że Schultis-Rzepecki wniósł zupełnie bezpodstawnie skargę przeciw żonie inżyniera i przeciw innej lokatorce p. Szatkowej.

Dyrekcja policji, po sumiennem zbadaniu tej skargi uznała ją za bezpodstawną i oddała „ad akta“. charakterystycznym faktem jest, że w skardze owej powołał się kamienicznik jako na świadka na swoją służącą, Helenę Ciulik, tę samą, której “narzeczony“ zamarstynowski złodziej okradł inną lokatorkę Schultis-Rzepeckiego wdowę po inżynierze p. Schwartzowa, o czem pisano w numerze 225 Dziennika Ludowego.

W 1924 roku tenże kamienicznik zrobił kłamliwe doniesienie na swego lokatora sierżanta W. P. Wincentego Szatko do Komendy miasta. Doniesienie to oddano (po zbadaniu sprawy) jako niezgodne z prawdą do aktów, a bezpośrednia przełożona władza sierżanta wystawiła mu jaknajlepsze świadectwo pod każdym względem.

W roku 1925 Schultis-Rzepecki wniósł ponownie skargę przeciw sierżantowi jako swemu lokatorowi do Dowództwa Korpusu VI. Skargę tę znów oddano „ad akta“, zaś o sierżancie ponownie władza bezpośrednia wypowiedziała się w bardzo pochlebnych wyrazach.

W roku 1921 oskarżył kamienicznik do Sądu swego sąsiada, budowniczego Roznusa za obrazę czci, oraz do Komisarjatu IV. dzielnicy żonę inżyniera Mołczańskiego za rzekomo bezprawne trzepanie z balkonu. Po zbadaniu tej skargi w komisarjacie okazało się, że Schultis zblamował się. Ponieważ Sąd odwoławczy przy ul. Rutowskiego w sprawie awizacji znalazł winę tylko po stronie lokatora przyznając awizację, przeto wskazanem jest w najwyższym stopniu, by Sąd Najwyższy ściągnął wymienione skargi tego kamienicznika w celu lepszego wyrobienia sobie pojęcia o jego charakterze, oraz o orzeczeniu Sądu odwoławczego jako o wielkiem curiozum.

—:::—

O poprawę warunków odbywania kary więziennej.

To i owo.

Ministerstwo sprawiedliwości wprowadza obecnie progresywny system kary więzienia, stosowany nietylko w Wielkiej Brytanji, lecz również w szeregu innych większych państw.

Więzień, wykazujący poprawę, ma możność stałego stopniowego poprawiania warunków swego bytu, a nawet skrócenia czasu trwania pobytu w więzieniu.

Ministerstwo sprawiedliwości zamierza powołać do życia komisje więzienne w skład których wchodziliby przedstawiciele władz wymiaru sprawiedliwości (sędzia okręgowy i podprokurator), administracji więziennej (naczelnik więzienia, duchowny, lekarz i nauczyciel więzienny), administracji ogólnej (starosta), samorządu (delegat rady miejskiej lub sejmiku) oraz „Patronatu“.

Rzeczone komisje na wzór istniejących w Wielkiej Brytanji, Belgji, Niemczech, Szwajcarji czuwałyby nad stosowaniem regulaminu i humanitarnem wykonywaniem kary, którą ministerstwo sprawiedliwości obiecuje oprzeć na trzech zasadniczych postulatach: praworządności, nauki i pracy.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Traviata“. Gościnny występ Piotra Raiczewa.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski“. — Ceny zniżone.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyganerja“. — Ostatni gościnny występ P. Raiczewa.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna):

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziecko miłości“. Premiera. Ceny zniżone.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka“. — Ceny zniżone.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziecko Miłości“. Ceny zniżone.

—:::—

TEATR WIELKI wznawia dziś, niegraną jeszcze w obecnym sezonie, piękną operę Verdi'ego: „Traviatę“, z niezrównanym wykonawcą partji Alfreda znakomitym tenorem P. Raiczewem. W tytułowej partji Violetty, wystąpi po raz pierwszy p. Sydonja Rotowska, w popisowej partji ojca, Franciszek Schütz. Dalsza obsada pozostaje bez zmiany z pp. Ostrowską, Jeleńskim, Szmidtem, Szymańskim i in. Kapelmistrz p. Józef Lehrer, reżyser T. Łowczyński, tańce układu St. Faliszewskiego. W drugim akcie znakomity nasz gość wykona wspaniałą, niezwykle popisową arję, nigdy dotąd nie śpiewaną na naszej scenie.

TEATR NOWOŚCI, występuje dziś z premierą niezwykle interesującej i efektownej sztuki słynnego autora Henryka Bataille'a p. t. “Dziecko miłości“, cieszącej się dotąd wielkiem powodzeniem na wszystkich scenach zagranicznych, którą nasz teatr pierwszy wprowadza na scenę polską. W głównych rolach wystąpią najwybitniejsze siły zespołu z pp. Trapszo, Pelińskim (wybitnie popisowa tytułowa rola sztuki) i p. Okornickim. Dalsze odpowiedzialne role odtworzą pp.: Dębicka, Grzębska, Jankowska, Rybicka, Czaki, Koczyrkiewicz, Lewicki i in. Reżyserja p. Okornickiego. Ceny miejsc zniżone.

OSTATNI GOŚCINNY WYSTĘP PIOTRA RAICZEWA, odbędzie się w czwartek, bieżącego tygodnia w operze “Cyganerja“, w której nasz znakomity gość w ubiegłym sezonie odniósł niepospolity sukces.

III. program teatru „Semafor“.

We środę premiera III-go programu. Podobnie, jak w programie obecnym przeważać w nim będzie pierwiastek sceniczno-malarski. Z rzeczy scenicznych ukaże się przepiękna “Poczta“ Rabindranata Tagore w egzotycznych hinduskich dekoracjach i kostjumach, Jacka Londona “Prawo białego człowieka“, obfitujące w wstrząsające momenty dramatyczne, pierwszy może raz grane będzie na scenie polskiej i ukaże daleką północ, sferę polarną wraz z ciekawymi, a mało znanymi u nas kostjumami z Alaski.

Centralnym punktem zainteresowania będzie prawdopodobnie “Walc wiedeński“ (Wiener Walzer) Jana Straussa, wystawiony dla uczczenia 100-letniej rocznicy urodzin wielkiego kompozytora. Pomysł do inscenizacji pantomicznej oraz tekst śpiewny układu Andy Kitschman.

Z rzeczy rodzimych w programie tym sięgnięto znowu do starszej literatury polskiej (Laura i Filon, Karpińskiego) w niezwykle dowcipnych ramach literackich. Ponadto odtworzona zostanie świetna podmiejska piosenka “Poczekaj Hanka“, oraz “Nowinki“. Rococia “Obiad“ stanie się groteskowym punktem gastronomicznej atrakcji.

W końcu z literatury tłumaczonej wykona p. Mayenowa, Sully Prudhome “Wazę“ w przekładzie St. Maykowskiego. Niewątpliwie wzbudzi też zainteresowanie piosenka z folkloru żydowskiego “Na przypiecku“ w wykonaniu p. Halewicza. W programie tym poza stale angażowanymi siłami bierze udział szereg adeptów i adeptek scenicznych szkoły Franciszka Frączkowskiego.

—:::—

Ile żon może mieć chrześcijański demokrata?

Warszawski sąd okręgowy sądził ciekawą sprawę o dwożeństwo. Oskarżeni byli: Bruno Dymowski (brat posła chadeckiego Tadeusza) i Helena Pamulska (obecnie inżynierowa Wachel), dawna artystka teatralna. Bruno Dymowski jest osobistością znaną: w pierwszych czasach niepodległej Polski wydawał on czarnosecinne pisemko „Wolność“, był jednym z kierowników zamachowej akcji endeckiej na rząd Moraczewskiego. Osłaniała go zawsze można protekcja reakcji.

Otóż Bruno Dymowski w r. 1913 przeszedł na marjawityzm i wziął ślub w kościele marjawickim z Gabertówną. Po kilku latach małżeństwo rozeszło się. W r. 1920 Bruno Dymowski przeszedł znowu na katolicyzm i — nie biorąc rozwodu z pierwszą żoną — ożenił się z Pamulską.

Dymowski tłumaczył się na sądzie, że uważał pierwsze małżeństwo za — nieważne, bo go marjawici poinformowali, że... kto nie żyje z żoną przez trzy miesiące, tem samem jest rozwiedziony.

Sąd Brunona Dymowskiego skazał na sześć miesięcy więzienia, ze zmniejszeniem kary na podstawie amnestji do 3 miesięcy i wykonanie kary — zawiesił na 5 lat.

—:::—

Podatek przemysłowy i dochodowy.

Na zasadzie artykułu 122 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 412) i art. 120 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. poz. 411) Ministerstwo Skarbu zarządziło jak następuje:

Podatek przemysłowy od obrotu za I. półrocze 1925 r. płatny jest w trzech równych ratach: do 10. listopada, do 10. grudnia roku 1925 i do 31. stycznia roku 1926.

Część podatku dochodowego płatną w terminie 1. listopada r. b. rozkłada się na dwie równe raty płatne do 15. listopada i do 15. grudnia r. b.

Niedotrzymanie wyznaczonych ratalnych terminów płatności pozbawia płatnika przewidzianych wyżej ulg i pociągnie za sobą egzekucję całkowitej należności z tytułu danego podatku wraz z karami za zwłokę od ustawowego terminu płatności.

Biuro bezpłatnej porady prawnej

dla prenumeratorów „Dziennika Ludowego“ i członków P. P. S. zostało utworzone w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. godziny urzędowania od 3—4 w środy i piątki. Dla prenumeratorów i towarzyszy partyjnych z prowincji udzielać się będzie porad listownie, należy tylko załączyć markę na odpowiedź.

Z wydawnictw.

„MUZYKA“. Wyszedł z druku numer 10 (październikowy) tego interesującego wydawnictwa, redagowanego przez Mateusza Glińskiego. Treść zeszytu rozpoczyna natchniona improwizacja o muzyce Gabrjela d'Annunzio; na całość jej składają się artykuły Zdzisława Jachimeckiego (Związki muzyki italskiej z polską), Karola Szymanowskiego (O ludowości w muzyce), Wincentego Drabika (Muzyka a malarstwo sceniczne), Wandy Landowskiej (Dlaczego muzyka nowoczesna nie jest melodyjna?), Mateusza Glińskiego (Zygmunt August, opera Tadeusza Joteyki). W części bieżącej obok „Impresyj Muzycznych“ (na temat jubileuszu I. S. Bacha i Edw. Hanslicka), Przeglądu Prasy, Kroniki etc. Sprawozdania z kraju (Warszawa, Lwów, Wilno) i zagranicy (festiwale muzyczne w Wenecji, Monachjum, Bayreucie, Salzburgu, Donaueschingen). W „Trybunie Artystów“ pisze Tadeusz Joteyko o dziejach powstania swej opery „Zygmunt August“, odpowiadając jednocześnie na niektóre opinje krytyki.

W „Dodatku nutowym“ fragment z baletu Adama Wieniawskiego p. t. „Lalita“ (tekst Cezarego Jellenty).

Numer zawiera 60 stronic, 25 ilustracyj i kosztuje zł. 1.50.

Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Kapucyńska 13.

Automobilizm — plagą ludzkości.

Międzynarodowa statystyka śmiertelności liczy 189 rubryk, wymieniających choroby, wypadki etc. powodujące zgon.

Do ostatnich lat automobil nie figurował jeszcze w tych rubrykach. Ale ostatnie statystyki ruchu ludności w Stanach Zjednoczonych za II półrocze 1924 roku zawierają już i tę najnowszą plagę ludzkości:

grypa	10.193 zgony
automobile	10.168 „
tyfus	8.007 „
angina	8.031 „

Statystycy amerykańscy nie są pozbawieni ironji: automobilizm został zaliczony przez nich do rzędu chorób zakaźnych.

—:::—

OGŁOSZENIA

Obwieszczenie.

Wybrani, a przez sąd potwierdzeni likwidatorowie Kasy Ludowej w Stryju, Leib Krieger i Leibisz Pikholz wzywają niniejszem wszystkich wierzycieli tejże Kasy do zgłoszenia swoich roszczeń najdalej do 1 roku.

Stryj, dnia 6 listopada 1925

Kasa Ludowa w Stryju
Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką w likwidacji.
Leibisz Pikholz **Leib Krieger**

Obwieszczenie.

Wybrany a przez sąd potwierdzony likwidator Zakładu Kredytowego w Rozdole Abraham Pikholz wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli tegoż Zakładu do zgłoszenia swoich roszczeń najdalej do 1 roku.

Rozdół, dnia 6 listopada 1925.

Zakład Kredytowy w Rozdole
Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką w likwidacji.
1019—3 **Abraham Pikholz.**

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

POSZUKUJĘ zaraz jakiegokolwiekbądź zajęcia, w handlu, w fabryce, lub w instytucjach przemysłowych, miejscowość obojętna b. kupiec z branży spirytusowej i kolonialnej i emerytowany austrjacki urzędnik w średnim wieku, pośrednictwo będzie dobrze płatne łaskawe zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod szybko.

UCZEŃ z VIII kl. gimnz. przygotowuje do zdawki do gimnazjum; udela też lekcji z historji, geografji i polskiego z zakresu szkół średnich. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod »Korepetytor«.

UCZCIWY CHŁOPAK poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod »Uczciwy«.

WYCHOWAWCZYNI izr. umiejąca szyć i rozumiejąca gospodarstwo poszukuje posadę w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod »Wychowawczyni« do Adm.

AKADEMIK, zdolny korepetytor poszukuje lekcji z niższego gimnazjum. Zgłoszenia »Przedpołudniem«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.